

NAD KSIĄŻKĄ JANA PAWŁA II  
„PRZEKROCZYĆ PRÓG NADZIEI”<sup>1</sup>WPROWADZENIE DO DYSKUSJI NA POSIEDZENIU TOWARZYSTWA  
NAUKOWEGO PFT WE WROCŁAWIU W DNIU 9 LISTOPADA 1994 R.  
(KS. IGNACY DEC, KS. JAN KRUCINA, KS. ANTONI MŁOTEK)

KS. IGNACY DEC

## JAKA FILOZOFIA DLA WSPÓŁCZESNEGO CZŁOWIEKA?

Jaką filozofię na dziś i na jutro poleca nam Jan Paweł II? Wszyscy niemal, którzy znają chociaż trochę osobę Jana Pawła II, wiedzą, iż jest to papież, który wstąpił na Katedrę św. Piotra w Rzymie z katedry profesorskiej Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie. Objął kierowanie Kościołem Powszechnym, będąc nie tylko kardynałem i pasterzem Kościoła Krakowskiego, ale także mając za sobą duże, twórcze osiągnięcia na polu polskiej i europejskiej filozofii. Jest rzeczą oczywistą, iż pełniąc od 16 lat misję Najwyższego Kapłana i Pasterza w Kościele, musiał się stać w pierwszym rzędzie teologiem i pasterzem. Jednakże w jego działalności papieskiej dochodzi raz po raz do głosu przyniesione do Rzymu dziedzictwo myślowe o profilu filozoficznym. Widać to wyraźnie w encyklikach, adhortacjach, a nade wszystko w różnych przemówieniach papieskich.

Takież „migawki filozoficzne” ma także ostatnia, niekonwencjonalna jak na papieża, książka: *Przekroczyć próg nadziei*. W poniższej wypowiedzi, stanowiącej część wprowadzenia do teologicznej dyskusji nad tą książką w ramach posiedzenia Towarzystwa Teologicznego PFT we Wrocławiu, będą uwydatnione rysy filozoficznej postawy Ojca św., jakie dadzą się wydobyć z kart tejże książki.

**1. Zwolennik św. Tomasza z Akwinu.** Przez prawie 25 lat Jan Paweł II prowadził wykłady z zakresu etyki na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Zakładał tam fundamenty i przyczynił się do ugruntowania Filozoficznej Szkoły Lubelskiej, która obrała profil wyraźnie tomistyczny o odcieniu

<sup>1</sup> *Przekroczyć próg nadziei. Jan Paweł II odpowiada na pytania Vittoria Messori*, Lublin 1994. 165

egzystencjalistycznym. Nic też dziwnego, że Jan Paweł II na pytanie Vittorio Messoriego dotyczące sposobów poznania istnienia Boga, przywołał postać św. Tomasza z Akwinu. Zdaniem papieża Tomaszowe pytanie: *An Deus sit?* – „Czy Bóg istnieje?”, stworzyło nie tylko teodyceę, ale także i całą cywilizację zachodnią (s. 42). Przy okazji Jan Paweł II wyjaśnia, że niesłusznie się uważa, iż stanowisko św. Tomasza jest przede wszystkim racjonalistyczne. Owszem, trzeba przyznać rację Etienne Gilsonowi, gdy mówi za Tomaszem, że najwspanialszym z Boskich twórców jest rozum. Jednakże – zdaniem Jana Pawła II – Tomasz nie jest skrajnym racjonalistą. Jego twórczość pisarska świadczy o tym, że jest on rzecznikiem całego bogactwa i złożoności wszelkiego bytu stworzonego, a zwłaszcza bytu ludzkiego. Może być przez to bliski współczesnym tendencjom w filozofii. Stąd też Papież konkluduje: „Niedobrze się stało, że myślenie jego odsunięto na bok w okresie posoborowym, nie przestaje bowiem być mistrzem filozoficznego i teologicznego uniwersalizmu” (s. 43).

Duże uznanie dla św. Tomasza staje się także widoczne przy wspomnieniu przez Jana Pawła II osoby ks. prof. Kazimierza Kłósaka (s. 148), który był głównym polemistą z polskimi marksistami w latach powojennych. Owa polemika prowadzona była najpierw na polu filozofii przyrody. Potem przeniosła się na grunt filozofii człowieka, a szczególnie etyki. Książd Kłósak, stojąc mocno na gruncie tomizmu, był jednak „wychylony” w świat współczesnych uczonych: przyrodników i filozofów. Przedłużając myślenie tomistyczne „w interpretacji przyrody odkrywał ów Logos, czyli stwórczą myśl, ład i porządek” (s. 148).

**2. Zwolennik szeroko rozumianego doświadczenia.** W związku z omawianiem problematyki poznania istnienia Boga, Jan Paweł II krytykuje stanowisko pozytywizmu z przełomu XIX i XX wieku, które zacieśniało pole ludzkiej wiedzy tylko do prawd empirycznych. Pozytywizm zawęził bardzo drastycznie teorię nauki. Opierając całą wiedzę naukową na doświadczeniu sensoryjnym, wyeliminował z terenu nauki teologię, klasyczną filozofię, a nawet niektóre nauki humanistyczne. Szybko jednak zaczęto pytać, czy człowiek naprawdę zdolny jest poznać coś więcej niż to, co widzą jego oczy i słyszą jego uszy; czy istnieje jakakolwiek inna wiedza, poza wiedzą ściśle empiryczną. Najnowsze dzieje nauki dały odpowiedź pozytywną na te pytania. Stanowisko pozytywistyczne znajduje się dzisiaj w odwrocie (s. 44). Snując refleksje nad doświadczeniem, jako sposobem poznawania, Papież mówi o doświadczeniu ponad-zmysłowym, trans-empirycznym, właściwym człowiekowi. Tym szerokim rodzajem doświadczenia obejmujemy poznawczo moralność, dobro, prawdę, piękno, nasze duchowe wnętrza, wartości religijne, w tym przede wszystkim – Boga. Stąd też do Boga docieramy drogą doświadczenia

zewnątrznego i wewnętrznego. Bóg jest poznawany w oparciu o doświadczenie świata widzialnego, a także na podstawie wewnętrznego doświadczenia samego człowieka (s. 45). Można zatem powiedzieć, że Jan Paweł II w dziedzinie argumentacji teodycealnej opowiada się zarówno za dowodami kosmologicznymi, jak i antropologicznymi. Stąd też pozytywnie ocenia hermeneutykę Paula Ricoeura i filozofię dialogu Emmanuela Levinasa (s. 45).

**3. Krytyk racjonalizmu oświeceniowego.** Charakteryzując współczesną kulturę i mentalność dzisiejszego człowieka, Jan Paweł II pragnie swemu rozmówcy wskazać na proweniencję nowożytnej postawy myślowej. Postacią graniczną w tym względzie jest osoba Kartezjusza. To właśnie Kartezjusz zapoczątkował w filozofii europejskiej zwrot antropologiczny, przez słynne zdanie: „Myślę, więc jestem” Zmienił punkt wyjścia filozofii z istnienia na myślenie. Filozofia bytu obiektywnego ustąpiła miejsca filozofii subiektywności podmiotowej, metafizyka – teorii poznania. W filozofii pokartezjańskiej rozpanoszył się racjonalizm, idealizm i subiektywizm. „Cały racjonalizm ostatnich stuleci, czy to w wydaniu anglosaskim, czy później kantyzm, heglizm oraz filozofia niemiecka XIX i XX wieku razem z Husserlem i Heideggerem – stwierdza Jan Paweł II – to wszystko jest poniekąd ciąg dalszy i rozwój poglądów kartezjańskich” (s. 55). Zmiana przedmiotu filozofii z istnienia na myślenie pociągnęła za sobą poważne reperkusje na terenie filozofii Boga. Nie mówiono już o Bogu jako *ipsum esse subsistens*, ale jako o czystej świadomości, czystym myśleniu. Absolut jako samoistne istnienie stał się poniekąd samoistnym myśleniem. Nieważne się stało, czy Bóg naprawdę istnieje, ale jak się pojawia w ludzkiej świadomości. Ojciec św. podkreśla, że było to wytyczenie przez Kartezjusza złej drogi. Na tej drodze pojawiły się potem racjonalistyczne filozofie oświeceniowe, które wyłączyły prawdziwego Boga, a w szczególności Boga Odkupiciela poza nawias. Wiązało się to z propagowaniem postulatu, że „człowiek powinien żyć, kierując się tylko własnym rozumem, tak jakby Bóg nie istniał” (s. 57). Z tego też pnia wyrosły potem filozofie przemocy, które stały się myślową bazą dla systemów totalitarnych.

**4. Zwolennik łączenia teologii z filozofią.** W książce *Przekroczyć próg nadziei* Jan Paweł II, udzielając odpowiedzi na postawione problemy, odwołuje się nie tylko do Pisma św. i tekstów Soboru Watykańskiego II, ale także do własnego doświadczenia kapłańskiego, biskupiego i naukowego. Przy okazji wypowiedzi na temat godności człowieka i praw osoby ludzkiej (pytanie nr 30), wskazuje na swoją drogę do podjęcia problematyki antropologicznej. Zwraca przy tym uwagę na genealogię dwóch swoich monografii: *Miłość i odpowiedzialność* i *Osoba i czyn*. Pozycje te wcale nie powstały – jak stwierdza – w wyniku polemiki z marksizmem, ani też w wyniku jakichś

inspiracji teoretycznych. Ich rodowód jest na wskroś duszpasterski. To ludzie, szczególnie młodzi, wytyczyli obecnemu papieżowi drogę poszukiwan. Byli to ludzie, którzy nie pytali o istnienie Boga, ale jak żyć, jak rozwiązywać problemy miłości i małżeństwa, problemy pracy zawodowej. Poszukując odpowiedzi na te egzystencjalne pytania ludzi, ks. abp Wojtyła w książce *Miłość i odpowiedzialność* sformułował koncepcję normy personalistycznej, która jest próbą przetłumaczenia na język etyki filozoficznej przykazania miłości. Przykazanie miłości zaś nie tylko domaga się wykluczenia traktowania osoby jako rzeczy, przedmiotu użycia, ale domaga się afirmacji osoby dla niej samej (s. 150). To stanowisko etyczne znalazło potem potwierdzenie w nauce Soboru Watykańskiego II, zwłaszcza w Konstytucji *Gaudium et spes*, w której czytamy m.in.: „Człowiek będąc jedynym na ziemi stworzeniem, którego Bóg chciał dla niego samego, nie może odnaleźć się w pełni inaczej jak tylko poprzez bezinteresowny dar z siebie samego” (GS 24). Człowiek więc najpełniej afirmuje siebie, dając siebie.

Patrząc na duszpasterski rodowód antropologii Jana Pawła II, przyglądając się Jego działalności nauczycielskiej i pisarskiej, należy stwierdzić, iż faktycznie mamy do czynienia z Myślicielem, który łączy teologię z filozofią, a te obydwie – z duszpasterstwem.

**5. Zwolennik zasady „*vetera novis augere*”.** Jan Paweł II prezentuje się na łamach wskazywanej tu książki jako wielki, twórczy syntetyk idei, prawdziwych stanowisk: dawnych i współczesnych. Może być w tym względzie porównany do wielkich syntetyków w dziejach Kościoła, ze św. Tomaszem z Akwinu na czele. Ten ostatni, jak wiadomo, stworzył ogromną syntezę wiedzy teologicznej w średniowieczu, czerpiąc „cegielki” do tej syntezy z różnych kierunków filozofii greckiej i chrześcijańskiej, ze źródeł naturalnych i objawionych.

Jak już wspomniano, rodowód filozoficzny Jana Pawła II jest tomistyczny. Sam zresztą do tego się niejednokrotnie przyznaje, także na łamach omawianej tu książki (zob. np. s. 46). Jednakże tomizm Jana Pawła II jest dopełniony; dawniej mówiło się – fenomenologią. Stwierdzenie to jest prawdziwe, jeśli rozumie się tu fenomenologię jako metodę filozofowania, a nie jako system filozoficzny. Ten ostatni bowiem w wydaniu znanych fenomenologów jest w zasadzie idealistyczny, czego nie można powiedzieć o filozofii kard. Karola Wojtyły.

Przyglądając się bliżej niektórym sformułowaniom zawartym w wypowiedziach, czy też tekstach Jana Pawła II, można zauważyć, że mają one proveniencję w filozofii dialogu o orientacji personalistycznej. Papież wymienia tu nominalnie trzech myślicieli: Emmanuela Levinasa, Martina Bubera i Franza Rosenzweiga. Z tej trójki szczególnie docenia Levinasa,

który w ramach personalizmu stworzył jakby filozofię oblicza pokazując, że osoba objawia się przez swoją twarz.

Na tle powyższych uwag można rzeczywiście bez przesady powiedzieć, iż Jan Paweł II w swoim nauczaniu jest człowiekiem zarówno tradycji, jak i współczesności. Potrafi łączyć stare z nowym, dbając w ten sposób o ciągłość nauki chrześcijańskiej.